

## JAN CZOGAŁA

ur. 1938; Katowice



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, praca, biznes

### Praca w latach dziewięćdziesiątych

Później wszedłem w taki kontrakt polityczny trochę, gaz za żywność. Z racji tej, że mój starszy brat kiedyś w PGNiG pracował, miał tych kontaktów trochę. Podpisałem ten pierwszy kontrakt gaz za żywność. No ale tam trzeba było płacić łapówki. A ja mam dwie wady, jedna to mam w głowie wolność, a druga to nienawidzę korupcji. To jest dla mnie po prostu coś potwornego, genetycznie nienawidzę korupcji. I po prostu nie zgodziliśmy się na takie układy. Tym bardziej ten premier, był udziałowcem z Liechtensteinu, on też na te rzeczy wyczulony. Absolutnie żadnych prowizji. No, żeśmy wysiedli z tego i wtedy powstała ta firma Bartimpex, Gudzowatego świętej pamięci. A nas służby bezpieczeństwa wysiadały. No, myśmy się jakoś pozbiali po tych nagonkach w [19]96 roku.

Znowu Liechtenstein podpisał taki duży kontrakt na inwestycje w Rosji, między innymi paliwa. I część tych paliw do Polski, zamiast tych inwestycji tam. No, paliwa szły do Polski chyba tylko tak trzy miesiące, ale za baryłkę trzeba było zapłacić. No, tamci powiedzieli – Liechtenstein – „nie”. Myśmy też powiedzieli „nie”, bo za baryłkę się płaci, komisje, ja nie chcę tutaj szerzej rozwijać tego. Myśmy to wszystko dali, informacje po części do komisji sprawiedliwości społecznej, były komisje Orlenów, ale się nic tam w Sejmie na ten temat nie potoczyło. To wszystko poszło pod dywan, nie mogło być inaczej.

Była jeszcze taka sprawa, węgiel do Rosji za energię z Bogdanki. Myśmy ten temat wywołali, myśmy go zorganizowali, myśmy ten temat wypracowali. Też nas po prostu z tego tematu wyrzucono, też służby bezpieczeństwa, też banki. To wszystko się działo przez banki, przez izby skarbowe. Jak ktoś chciał nas po prostu stłamsić, czy nas wyrzucić z czegoś, to przyszła kontrola, izba skarbową, zablokowali konta. Tak było z Kluską, tak było z innymi dużymi firmami w Polsce. Mnie też grożono aresztem, uprzedził mnie jeden z bywalszych ministrów Wałęsy, który był w MSW. Prywatnie, zawołał mnie do Gdańska, pojechałem. Opowiedział mi wszystko. Ja wyjechałem na jakiś czas do Szwajcarii, do Liechtensteinu. To był [19]96-[199]7 rok.

Chciano tak samo zrobić pokazówkę jak z Kluską, jak później z Blidą i tak dalej. Unikałem tego wszystkiego. No, notabene, bez przerwy się sądziłem, bo to izba skarbowa, konta nie konta. Jeszcze mam trzecią taką [przypadłość], że nie krytykuję wyroku sądu, bo pochodzę genetycznie z tego Cesarstwa Rzymskiego, gdzie po prostu prawo rzymskie było prawem rzymskim. Jestem nauczony, że się nie krytykuje wyroków, że to rzecz święta. Jak to mówią: nad wyrokiem jest Pan Bóg, o losie wyroków i statków na morzu decyduje Pan Bóg. Tak mnie nauczono. I nigdy wyroków nie krytykuję, ale gdybym pokazał niektóre sentencje wyroków, to po prostu są żenujące i, jak to mówią, płakać się chce.

I zakończyłbym tę całą gehennę może tym, że człowiek dbał o firmę, o tych ludzi, był nauczony, był zintegrowany z tą załogą świdnicką i starał się to wprowadzić i tu, w tym prywatnym biznesie. No, nie udawało się to przez te ciągłe nagonki.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-01-22, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"